

**Stanowisko kuryi papieskiej
wobec koronacyi Łokietka**

SKREŚLIŁ

WŁADYSŁAW ABRAHAM.





Stary gotycki grobowiec w lewej od wejścia nawie katedry krakowskiej, tuż obok wielkiego ołtarza, kryje szczątki pierwszego w tej katedrze koronowanego króla, którego wdzięczny naród opromienił legendą i czei dotąd jako swego bohatera. Bo w niego, jak i w jego syna, ostatnich z Piastów na Chrobrego tronie, wcielił się jak gdyby duch postaci minionych lat, tych pierwszych wielkich założycieli rodu — twórców dynastyi, co szczepy polskie w naród przetworzyła i jako czynnik dodatni do cywilizacyjnej powołała pracy. Więc i historyografia nasza, zwłaszcza z doby, kiedy po klęskach i rozbiciu zaczęła się znowu rozwijać, czerpiąc podniecie rozwoju z uczucia narodowego, zwraca się do postaci ojca Kazimierza W. z rodzajem pewnego pietyzmu, przeceniając może nawet jego znaczenie w stosunku do dzieł rozumnej, ale pokojowej pracy jego syna, której owoce przetrwały czasy upadku i dziś jeszcze o swej żywotności świadczą, bo jego ani nie otacza aureola przebytych zwycięsko ciężkich prób i niepowodzeń, ani nie stroją wawrzyny na polu walki zerwane. Tem uczuciem przejęty był niewątpliwie Lelewel, kiedy na uroczystość zamknięcia roku szkolnego w uniwersytecie Wileńskim w r. 1822 przygotował odczyt o ocaleniu Polski za króla Łokietka¹⁾ a widnieje ono i z kart opowiadań Szajnochy w zestawieniu

¹⁾ *Polska wieków średnich*. Poznań 1861, T. IV str. 239—259. »Ocalenie Polski za króla Łokietka«. Odczyt z 29. czerwca 1822 drukowany naprzód w Dzienniku warszawskim z r. 1826.

Bolesława Chrobrego z odrodzeniem Polski za Władysława¹⁾. Brak nam jednak dotąd wyczerpujących badań nad dziejami tego księcia, brak dzieła wnioskującego głębiej w jego charakter lub kreślącego dokładniej jego olbrzymie wysiłki i ciężkie zapasy, gdy żelazem pług, ale częściej jeszcze miecza dźwigał naród z upadku, lub od niewoli u obcych chronił. Przyczyną tego jest niestety materiał źródłowy, którym dziś rozporządzać możemy, gdyż wszystko co nam przekazały te czasy jest tak fragmentaryczne, tak pełne luk i niedokładne, że trudno się kusić o szersze ujęcie rzeczy, lub bardziej plastyczne i wyraziste przedstawienie wypadków współczesnych. A nawet i ów świetlany a pełen doniosłych następstw fakt z dziejów Łokietka, jego koronacja, zbyt niejasno rysuje się na tle tego materiału, tak w kierunku genezy myśli, która go spowodowała, usiłowań zmierzających do jego urzędywania jak i towarzyszących stosunków politycznych, które spełnienie jego ułatwiły. W ostatnich jednak czasach przybyło trochę nowych źródeł już to dzięki otwarciu archiwum watykańskiego, już to z powodu ułatwienia przystępu do zagranicznych archiwów i bibliotek²⁾; korzystając więc z tego postaramy się owa, tak doniosłą w historii naszej chwilę koronacji Łokietka lepiej nieco oświetlić.

¹⁾ Szajnocha, *Bolesław Chrobry i odrodzenie się Polski za Władysława Łokietka*. Dwa opowiadania historyczne, wyd. 2. Lwów 1859.

²⁾ Z zagranicznych bibliotek cenny materiał znalazł się w rękopisie biblioteki municipalnej w Cambrai (w skład której weszła dawna biblioteka kapitulna) nr. 538 nowy a 496 stary. Krótki opis tego rękopisu podaje *Catalogue général des bibliothèques publiques de France*, T. XVII. par. Auguste Molinier, Paris 1891, str. 206 a wspominają o nim krótko Pitra, *Analecta novissima spicilegii Solesmensis altera continuatio* T. I. Tusculum 1885, str. 356 i André, *Histoire de la Papauté à Avignon*, 2 wyd. Avignon 1887, str. 181, poczytując go za rodzaj formularza z czasów Jana XXII. Tymczasem rękopis ów, jak miałem sposobność po porównaniu z rękopisami archiwum watykańskiego stwierdzić, jest oryginalnym tomem regestów tegoż papieża, obejmującym literae secretae a więc politycznej treści i powinien się mieścić między tomem 110 a 111 regestów watykańskich. Obejmuje on ogółem 462 nienumerowanych listów bardzo doniosłych, odnoszących się przeważnie do Włoch; niebrak jednak dokumentów posiadających znaczenie dla dziejów Hiszpanii, Portugalii, Niemiec, Węgier, Polski, Danii, Cypru i Armenii. Dokumenta z reguły prawie nie są datowane, podobnie jak w regestach watykańskich, tylko notatki u góry kart wskazują że tom ten obejmuje akta z pierwszych czterech lat pontyfikatu Jana XXII a więc od 5. września 1316 do 5. września 1320. Należał on dawniej do archiwum papieskiego a jego stosunek do materiału watykańskiego mam zamiar bliżej określić w pracy nad regestami Jana XXII.

I.

W czerwcu r. 1318 około św. Trójcy rojno i gwarno było w starem opactwie cystersów w Sulejowie, zebrali się tam bowiem dostojnicy z całego państwa, wezwani przez księcia na ogólny wiec państwowy¹⁾. Przygotowania do tego zjazdu obmyślano i poczyniono zawczasu, bo jeszcze w końcu marca w Chęcinach umawiał się książę z Piotrem opatem sulejowskim, jakby wszystko należało urządzić²⁾, gdyż narady trwać miały dłużej, może przeszło tydzień, a miały być wielkiej wagi, dla państwa nader doniosłe. Niedawno może dopiero przed miesiącem wrócił do kraju z Avignonu nowo mianowany arcybiskup gnieźnieński Janisław³⁾ a przywiózł niewątpliwie i ważne listy i wiadomości z Kuryi, która była punktem środkowym polityki ówczesnej i dokąd z Polski różne żywotne odnoszono sprawy. Sprawy te zalegały od dawna z powodu, że wakans Stolicy apostolskiej zbyt się przeciągnął i zastępstwo polskie w kuryi w skutek przedwczesnej śmierci w Avignonie elekta gnieźnieńskiego Borysława, poprzednika obecnego arcybiskupa, natrafiło na nieprzewidzianą przeszkodę. Należało więc teraz ponownie, licząc się już z osobistością nowego papieża i jego zamysłami, wszystko rozważyć i plan działania ustalić, gdyż chodziło o dwie sprawy, od których pomyslnego załatwienia nietylko powodzenie, ale może nawet byt niedawno zjednoczonego państwa zależał. Jakkolwiek różne, pozostawały one jednak ze sobą w pewnym związku, bo nawzajem na siebie oddziaływały i niepowodzenie jednej mogło paraliżować drugą, a były to sprawa krzyżacka i sprawa koronacyi księcia.

Pierwsza z nich datowała się z przed lat dziesięciu, kiedy Zakon krzyżacki niepomny dobrodziejstw książąt polskich, kosztem ziem polskich rozszerzał swe dzierżawy. Przywołany na pomoc przez Łokietka przeciwko margrabiom brandenburskim zajął podstępnie dla siebie w r. 1308 Gdańsk a niebawem całe gdańskie Pomorze i odcinając Polskę od morza pozbawił ją je-

¹⁾ Zob. *Codex dipl. Pol.* II. Nr. 228, *KDWP.* II. Nr. 999, *KDMP.* II. Nr. 573; *Kod. dypl. katedry krak.* I. Nr. 119 i 120.

²⁾ *KDMP.* II. Nr. 570 (20. marca 1318). Z usług opata musiał być książę zadowolony, skoro ku końcowi wiecu 23. czerwca 1318 nadał klasztorowi w Sulejowie cenny przywilej uwalniający od opłacania ceł. *Ibid.* Nr. 574.

³⁾ Jeszcze w marcu r. 1318 pisze Henryk biskup wrocławski do papieża w sprawie StoPietrza wspominając, że zamianowany arcybiskup jeszcze do Polski nie wrócił. *Archiwum watyk. Collectoria* T. 350 f. 69 (moje sprawozdanie z poszukiwań w Archiwach i bibliotekach rzymskich w latach 1896/7; 1897/8, Kraków 1899, str. 212.)

dnego z najważniejszych warunków pomyślnego rozwoju ekonomicznego. Od-
tąd rozpoczyna się wiekowa walka z Zakonem, straszna w swym przebiegu
i wstrząsająca do gruntu całym społeczeństwem. Łokietek dopiero od nie-
dawna w Polsce utwierdzony, zbyt był słabym, aby rozpocząć orężną rozprawę,
więc odniósł się do Stolicy apostolskiej, której Zakon winien był ulegać i prze-
dłżył swoją i narodu krzywdę, głośnym i u postronnych powtórzoną echem¹⁾.
Papież Klemens V, już równocześnie i skąd inąd, bo od arcybiskupa ryskiego,
podobne na niegodziwości Zakonu otrzymując skargi, zarządził w roku
1310 dochodzenie przez sędziów delegowanych²⁾, ale sprawa zdana na za-
wile i długie formy postępowania procesowego wikała się tylko ustawicznie
i ciągnęła w nieskończoność, a tymczasem Zakon urządzał się w zagrabionej
ziemi na stałe i poręczał sobie jej posiadanie, już to przez kupno tej ziemi
od margrabiów brandenburskich, już to przez zatwierdzenie nabycia przez
przywileje cesarskie. W czasie wakansu stolicy apostolskiej sprawa siłą rzeczy
spoczywała, należało ją więc obecnie u Jana XXII wznowić i energicznie, nie
szczędząc wysiłków popierać.

Początek sprawy drugiej jest cokolwiek późniejszy. Łokietek po powro-
cie z wygnania stopniowo tylko odzyskiwał poszczególne dzielnice, podnosząc
powoli państwo. Zajął naprzód Małopolskę, ziemię sieradzką, łęczycką i Po-
morze a dopiero w r. 1312 odebrał Wielkopolskę książętom szląskim, spadko-
biercom Henryka Głogowskiego. Więc wówczas zapewne myśl koronacji
powstać mogła, myśl której urzeczywistnienie było wyrazem głęboko odczu-
tej potrzeby narodu. Rozbite na dzielnice potężne niegdyś państwo, chyliło
się coraz więcej do upadku tracąc i marnując najlepsze intelektualne, ekono-
miczne i społeczne siły ludności w służbie krótkowidzących i egoistycznych
planów książątek dzielnicowych, o których polityce i postępowaniu rozstrzygał
interes ich własny lub rodzinny a nie interes społeczeństwa. Tak było wów-
czas niemal powszechnie w obec pojęć, nieodróżniających uprawnień i obo-
wiązków prawnie prywatnych od publicznych, więc interes prywatny pa-
nującego i jego rodziny stał na pierwszym miejscu a ta prywatna po-
lityka domu panującego stwarzała ramy, wśród których rozwijało się ży-
cie społeczeństw. Taki stan rzeczy tem dotkliwiej musiał się odbić w dziel-

¹⁾ n. p. na Rusi zob. *Gustyńskaja Ljetopis*: W ljetu 6817 (1309) Karolius z Trewiru
13j mistrz pruskij naczał bezkonecznyja brani z Ljachamy za Korola Władysława Łokietka
(Połnoje Sobranie ruskich Ljetop. T. II. str. 349).

²⁾ Theiner, *Vet. Monumenta Poloniae et Lithuaniae* I. Nr. 204: »Novissime vero
ad nostrum pervenit auditum, quod dicti preceptores et fratres hospitalis eiusdem dilect
filli nob. v. Vladislai Cracovie et Sandomirie ducis terram hostiliter subintrantes, in civitate
Gdansco ultra decem milia hominum gladio peremerunt infantibus vagientibus in cunis mor-
tis exilium inferentes, quibus etiam hostis fidei pepercisset«.

nicach i państewkach mniejszych, gdzie się horyzont polityczny zacieśniał, gdzie nie było miejsca dla planów o wyższym polocie, gdzie wobec ciągłych waśni i walk z sąsiadami trudno było o szerszy program dodatniej dla poddanych pracy. Stosunki ekonomiczne i społeczne rozwijały się na tem tle niejako bezwiednie, ulegając naturalnemu popędowi przyczyn, które oddawna tkwiły w charakterze społeczeństwa i w dawniejszym jego ustroju, lub były wywołane dalszem odbiciem się kręgów fali ogólnego rozwoju. Nie był to jednak prawidłowy i spokojny naturalny rozwój, bo szereg oręża i złowrogie łuny pożarów zawracały tę falę, wstrzymując postęp. Więc dążenie do stworzenia silniejszych państwowych organizmów, któreby mogły zapewnić warunki należytego rozwoju społeczeństwu, gdzieby jego interes o polityce mógł stanowić, organizmów opartych o podstawy narodowościowe, zaczęło się tu i ówdzie a naprzód we Francyi co raz częściej pojawiać. I w Polsce skołataney wewnątrzniemi niesnaskami książątek dzielnicowych, dążenie to się przyjmuje, a jego wyrazem jest wznowienie po dwuwiekowej przeszło przerwie, godności królewskiej w koronacyi Przemysława, która dziwnie odbija od tła niepewnych ówczesnych stosunków w kraju. Lecz koronacya ta była jeszcze przedwczesną. Mimowolnie budzą się wątpliwości, czy dość się wtedy znalazło powodów, aby wskrzeszać pozory dawnej świetności, z którymi smutna rzeczywistość w rażącej pozostawała sprzeczności; czy istniały wówczas warunki usprawiedliwiające ów akt, który zwykł wieńczyć dzieło skończone — ugruntowanie i utwierdzenie silnego państwa. Czy niebył to jeden z porywów nieuzasadnionego hazardu, co więcej szkodzi niż pomaga i zbyt szybką budzi reakcją? Prawda, że Przemysław skupił w swem ręku zwłaszcza po pozyskaniu Pomorza gdańskiego znaczną część dzierżaw Polski, ale pomimo to istniało jeszcze wiele większych i mniejszych dzielnic książęcych, które obszarem przewyższały jego państwo i w niczem nieokazywały dążeń dośrodkowych. A dwie największe ziemie: krakowska i sandomierska znajdowały się w ręku potężnego władcy sąsiedniego państwa, popieranego silnie przez żywioł niemiecki mieszczański, zachodni zaś sąsiad z Brandenburskii miał znowu swoje widoki, a że umiał nie przebierać w środkach, dowiódł tragiczny koniec Przemysława. Bo zarówno planom czeskiego Wacława, jak planom margrabiów brandenburskich to nowe Królestwo polskie dogadzać nie mogło.

Ale myśl podjęta przez Przemysława zbyt była żywotną, aby wraz z jego śmiercią zginąć miała; ta myśl zjednoczenia rozbitych dzielnic i stworzenia silnego państwa przyjęła się bowiem na stałe w pewnych kołach, z których może i pierwotnie wyszła: wśród duchowieństwa polskiego i jego episkopatu. A była to warstwa najwyżej stojąca duchowo i umiejąca obejmować szersze horyzonty i najbardziej świadoma swych celów, więc mogła się stać skutecznym rzecznikiem i przedstawicielem tych dążeń. Interes ko-

ścielny łączył się tu zresztą dość ściśle z interesem narodu. Wśród ciągłych walk i napadów dziczyła ludność, wypaczały się obyczaje, brakło miejsca dla spokojnej a dodatniej pracy a przytem niszczał dobytek i siły narodu, żywioł zaś sąsiedni germański wciskał się coraz więcej i wytrwale posuwał na wschód swe granice, wprowadzając swe wyobrażenia i zwyczaje, które kościołowi polskiemu niejedną mogły wyrządzić szkodę.

Więc wstrzymanie tego naporu germańskiego a zarazem przyczynienie się do stworzenia silnego państwa polskiego stało się ideą przewodnią polityki wewnątrz kraju naszego episkopatu i ta idea była główną sprężyną działalności jedyne go wówczas przedstawiciela jedności narodowej, metropolity gnieźnieńskiego Jakóba. Postać to dotąd zbyt mało w historyografii naszej oceniona a jednak przerastająca w wysokim stopniu zwykłą miarę, tak że w niej należy szukać przyczyny wielu wypadków dziejowych, które następstwem rzeczy doprowadziły do zjednoczenia państwa i jego odrodzenia. W działalności politycznej Jakóba Świnki dwa przedewszystkiem widoczne są cele: walka z żywiołem niemieckim i poparcie usiłowań zmierzających do wznowienia Królestwa. Z germanizmem walczy wszędzie na każdym kroku: czy na synodach, czy w pismach do stolicy apostolskiej przedstawiając jego zgubne wpływy, czy wreszcie w stosunku do tych członków episkopatu polskiego, którzy ów zalew niemiecki popierali, jak biskup wrocławski Henryk z Wierzbna, lub krakowski Jan Muskata. A z myślą wznowienia korony polskiej spotykamy się u niego dość wcześnie i to w odniesieniu naprzód do osoby Henryka IV księcia wrocławskiego, gdy się pogodził ze związanym silnie z Jakóbem biskupem wrocławskim Tomaszem II.¹⁾ Plan ten jednak wskutek rychłej śmierci księcia nie został urzeczywistniony, więc Jakób przeniósł swe plany na innego księcia, z którym w bardzo przyjaźnych pozostawał stosunkach, na wielkopolskiego Przemysława²⁾. A jemu właśnie Henryk wrocławski w swym testamencie, może za wpływem arcybiskupa lub Tomasa zapisał małopolską dzielnicę. Tym razem starania nie pozostały bez skutku³⁾. Przemysław dnia 26. lipca r. 1295 przyjął z rąk Jakóba koronę królewską. Ale jakiś zawistny los ścigał tę koronę. W niespełna siedm mie-

¹⁾ Zob. Semkowicz, *Walka o monarchię* (Kwartalnik historyczny z r. 1891 str. 738).

²⁾ Rocznik Traski (*Mon. Pol.* II. str. 849) zapisuje, że kiedy Jakób został arcybiskupem, książę Przemysław podarował mu kosztowny pierścień. Nie było to więc zapewne w zwyczaju, ale stanowiło dowód ich bliskich stosunków.

³⁾ Stolica apostolska dała owe zezwolenie głównie dzięki staraniom magistra Aleksego, posła Wacława czeskiego w Rzymie, który w tajemnicy przed swym panem sprawą tą się zajmował. (Zob. *Chron. aulae regiae*, I. c. XLIX.). Że arcybiskup Jakób sprawą tą zająć się musiał, nieulega wątpliwości.

sięcy ginie król z ręki skrytobójczej nie pozostawiając męskiego potomka a godność królewska budzi tem większe zabiegi różnych pretendentów. Jakób popiera zrazu pretensye młodego księcia kujawskiego Łokietka oparte o małżeństwo z Jadwigą, siostrą stryjeczną Przemysława, ale gdy się zawiódł w nadziejach w nim pokładanych, bo Łokietek w tym pierwszym okresie swego życia, kiedy nie przeszedł jeszcze przez ogniową próbę nieszczęść, nie różnił się niczem od zwykłych książątek dzielnicowych z wszystkimi wadami tego typu, zgodził się na powołanie czeskiego Wacława i sam go koronował w Gnieźnie. Lecz ta korona stała się już teraz lennem cesarskiem. Czy ta okoliczność, czy postępowanie Wacława w Polsce, jak w kraju zdobytych, czy obyczaj niemiecki dworu, oddaliły Jakóba od króla, tak że przez czas rządów czeskich stoi na uboczu i w sprawach politycznych udziału nie bierze. Dopiero z chwilą gdy na widowni pojawił się znowu Łokietek, inny niż dawniej, poparł go całą siłą swego wpływu. Lata wygnania i tułaczki u obcych z prośbą o pomoc, zmieniły znacznie Łokietka. Wieki te obfitują w indywidualności silne i wyrobione, ale które obracały się stale wśród przeciwności, zdolne do najwyższego zaparcia się, do niezwykłego bohaterstwa, do największego ascetyzmu, ale tak samo zdolne do najwstrętniejszego i brutalnego egoizmu. Uczucia tych ludzi mogły wznieść się wysoko, jak wieże gotyckiego tumu, ale ich grube instynkta mogły równocześnie pełzać po ziemi w pogoni za nasyceniem żądz nieokrzesanych i namiętności rażących dzikiem barbarzyństwem. I Łokietek był jedną z tych osobistości silnych z wszystkimi właściwościami swego czasu; w pierwszej połowie życia natura zmienna, na wskrós egoistyczna, o małych żądzach i dążeniach; w drugiej charakter stały wielkiego stylu, silny jak filary świątyń ówczesnych. A nabył przytem znajomości świata, ludzi i spraw poważnych, czy w czasie bytności w Rzymie w roku wielkiego jubileuszu, czy gdzieindziej podczas swej pielgrzymki tułaczkiej. Więc po powrocie innem już spoglądał okiem na potrzeby narodu i kraju i wielkie zakreślił plany. W pracy nad odbudowaniem państwa napotkał jednak znowu zaporę w żywiole niemieckim.

Nie było to może następstwem samych różnic narodowościowych. Mieszczanstwo niemieckie zamożne i silne rozległymi wpływami, nieufnem na niego spoglądało okiem, widząc w nim dawnego księcia dzielnicowego, więc w związku z książętami zachodnimi spodziewało się znaleźć trwalszą ochronę swych ekonomicznych interesów. Wywiązać się więc musiała walka, lecz szczęście było po stronie księcia. W walce tej dzielnym sprzymierzeńcem był arcybiskup [Jakób, ścigający z nieubłaganą konsekwencyą główną podporę żywiołu niemieckiego w Krakowie, biskupa Jana Muskatę aż dopokąd nie doprowadził do złożenia go ze stolicy biskupiej i do odjęcia beneficjów kościel-

nych wszystkim Niemcom, których sprowadził Muskata¹⁾. Sądząc zaś z roli, jaką odegrał w Krakowie, wątpić nie można, że i w odzyskaniu Wielkopolski i wyparciu stamtąd książąt Głogowskich również stanowczo dopomógł Łokietkowi. Gdy tak w ręku tego księcia złączył się główny zrab ziem polskich, można było pomyśleć o ubezpieczeniu i usankcyonowaniu zjednoczenia państwa koronacją. A pewnem jest niemal, że myśl tę Jakób, który dwóch koronował królów, poparł usilnie i przeprowadzić się starał.

Ciągłość godności królewskiej w Polsce po koronacji Przemysława i Waclawa można już było uważać za ustaloną, więc nowy władca mógł wziąć koronę bez odnoszenia się do kogokolwiek; przezorność jednak radziła postąpić inaczej, bo chodziło o ustalenie i ubezpieczenie państwa na przyszłość, zwłaszcza w obec uroszczeń innych pretendencji do korony polskiej i w obec faktu, że panowaniu Łokietka można było w niejednym kierunku zarzucić brak podstaw prawnych. W rodzinie piastowskiej jeżeli książę panujący nie pozostawił męskiego potomka, sukcesja tronu krewnych bocznych, czy po mieczu czy po kądzieli nie była wcale ustaloną, lecz rozstrzygała albo wola poprzednika lub opierające się o nią układy rodzinne, a dopiero w braku tychże zazwyczaj elekcya ziemian zastępowała decyzją członków całego rodu, w którym trudno było o zgodę²⁾. O ile chodzi o węzły pokrewieństwa, mógł Łokietek wywodzić swe prawa do ziemi krakowskiej i sandomierskiej jako brat Leszka Czarnego a do Wielkopolski i Pomorza jako mąż stryjecznej siostry Przemysława II, lecz prawa te same przez się wystarczającymi nie były, zresztą sam Łokietek zrzekał się ich nieraz, prawda że pod przymusem. Główną podstawę jego panowania stanowiło bądź co bądź powołanie ze strony rycerstwa i to tak w dzielnicach krakowskiej i sandomierskiej, jak dwukrotnie w wielkopolskiej; reszty dokonało powodzenie orężne. Lecz pretendenci nie umilkli, naprzód synowie Henryka Głogowskiego tytułowali się stale i to nawet jeszcze w r. 1324³⁾ dziedzicami królestwa polskiego a z drugiej strony król czeski Jan luksemburski uważał się za spadkobiercę praw obu Waclawów i stale nosił tytuł króla polskiego. Nie można więc było postępować samowolnie, lecz dla nadania podstawy prawnej panowaniu i dla odjęcia pretendencjom nadziei urzeczywistnienia pretensyj, należało się posta-

¹⁾ Szczegóły te wyjmujemy z nieogłoszonych dotąd aktów procesu wytoczonego przez arcybiskupa Janowi Muskacie, znajdujących się w Archiwum watykańskim w dziale Aktów Zamku S. Anioła, fasc. 73. Nr. 2.

²⁾ Zob. Balzer, *O następstwie tronu w Polsce* (Rozprawy Akademii Umiej. wydz. histor. filozof. T. XXXVI, Kraków 1897, str. 289.)

³⁾ Zob. Grünhagen, *Regesten zur schlesischen Geschichte 1315—1326* (Cod. dipl. Silesiae T. XVIII) Nr. 4271 i Raynald, *Annales ecclesiastici*, T. XV, r. 1324, n. 53. Dopiero przyjęcie lenna czeskiego mogło przerwać te pretensje.

rać o sankcyę tam, gdzie wedle zapatrywań ówczesnych było rozdawnictwo koron, u trybunału jedynie właściwego do rozpatrzenia tych spraw a więc u Stolicy apostolskiej. Niedawno jeszcze Bonifacy VIII stanął w obronie praw Łokietka wobec Wacława II¹⁾, więc na tem można się było teraz oprzeć w dalszych działaniach, które po zajęciu Wielkopolski przez Łokietka niewątpliwie rozpoczęto w ścisłym porozumieniu między księciem a arcybiskupem gnieźnieńskim. Lecz niestety sędziwy Jakób zmarł wkrótce²⁾ a niemal równocześnie i Stolica apostolska zawakowała. Sprawa więc aż do nowego wyboru papieża musiała spoczywać! Tymczasem chodziło głównie o obsadzenie metropolii gnieźnieńskiej odpowiednią osobistością, bo było to kwestyą dla panowania Łokietka i sprawy koronacyi pierwszorzędnej wagi, kto na niej zasiądzie. Sądząc ze stanowiska zajętego przez zmarłego arcybiskupa, musiał być skład kapituły, mającej dokonać wyboru, dla planów księcia przychylny. Wśród nazwisk kanoników spotykamy przedstawicieli wybitniejszych rodzin szlacheckich w Polsce a więc żywiol, na którym Łokietek przeważnie się opierał i który mu utorował drogę do tronu i główną był jego podporą. Wybór oddany w ręce kompromisaryuszy³⁾ padł na Borysława archidyakona poznańskiego, byłego kanclerza księcia płockiego i mazowieckiego Bolesława⁴⁾. Wprawdzie ta jego godność dawniejsza mogłaby budzić pewną nieufność, gdyż Mazowsze dość opornie i nieraz wrogo wobec Łokietka się zachowywało a ówczesny biskup płocki Jan w zbyt bliskiej z wrogiem Polski, Mistrzem krzyżackim pozostawał zażyłości⁵⁾, lecz zapewne książę nie posiadał w tej mierze żadnych wątpliwości, bo wpływ jego na wybór musiał być bardzo doniosły. Wybrany metropolita podążył osobiście do Avignonu i zapewne obok swej sprawy posiadał rozległą misyą polityczną tak w otwartej sprawie krzyżackiej, jak również może w kierunku wybadania zapatrywań Kuryi na możliwą koronacyą księcia. Ale sprawa wyboru papieża przeciągała się coraz dłużej i dopiero w sierpniu r. 1316 zasiadł na stolicy Piotrowej Jan XXII. Borysław jednak zaledwo zatwierdzony w styczniu r. 1317 zmarł tam w Avignonie niedoczekawszy się powrotu do kraju. Znowu więc rozpo-

¹⁾ Theiner, *Monumenta Hungariae*, I. Nr. 628, pismo z daty Anagni IV Jd. Junii a VIII (1302), w którym Bonifacy VIII zarzuca Wacławowi »apostolica sede... contempta ad quam provincie Polonie pertinere noscuntur, regium in ipsa Polonia nomen usurpas, te Regem Polonie nominando«.

²⁾ Wedle spominków gnieźnieńskich zmarł 4 marca 1314 a następcą jego został obrany tegoż roku w Uniejowie dnia 1 maja (Mon. Pol. III. str. 44).

³⁾ Theiner. *Monum. Pol.* I. Nr. 211.

⁴⁾ *Cod. dipl. Pol.* II. Nr. 472. »Borislauo archidiacono Poznaniensi et cancellario domini Boleslay ducis Mazouie« r. 1311.

⁵⁾ Zob. list W. Mistrza do Jana z daty Malborg 9 maja 1313 (Sprawozdanie z czynności Zakładu Ossolińskich za r. 1888 str. 115, Nr. 26).

cząć się musiały starania o wybór godnego następcy. Papież tym razem zastrzegł sobie wyłącznie obsadzenie stolicy gnieźnieńskiej i wybrał prawdopodobnie po zniesieniu się z kapitułą a może i z księciem archidyakona gnieźnieńskiego Janisława. Zamianowany 7 listopada 1317 r. arcybiskup został w Kuryi konsekrowany¹⁾, lecz nie wybrał się zaraz w drogę powrotną, bo go sprawy polityczne polskie, które po Borysławie objął, jeszcze dłuższy czas wstrzymać musiały. Dopiero gdzieś z wiosną mógł pomyśleć o opuszczeniu Avignonu²⁾ a czego się tam dowiedział i do jakich wniosków doprowadziło go badanie usposobienia dla Polski w Kuryi, to miało być przedmiotem narad na wiecu w Sulejowie.

Rocznik miechowski, pod datą r. 1318 a więc odpowiadającą chwili obrad wiecu, opowiada, że w tym czasie postanowiono ścigać Beghardów i Beginów a nadto, że, wówczas został zmieniony sposób opłacania Sto-Pietrza, bo gdy dawniej płacono trzy denary od rodziny teraz miano opłacać jeden denar od głowy³⁾. Tego rodzaju postanowienia nie mogły zapaść bez gruntownej rozwagi a i bez pewnej podniety z Kuryi, więc okoliczność ta dozwala bliżej wglądać w tok rozpraw zjazdu sulejowskiego. Na podstawie aktów, w czasie tego wiecu między 18 i 25 czerwca wydanych, możemy zestawić w głównych zarysach listę dostojników tam obecnych. Reprezentowane były wszystkie ziemie w skład państwa Łokietka wchodzące, z wyjątkiem Wielkopolski, a akta wymieniają kasztelanów krakowskiego i łęczyckiego, wojewodów krakowskiego sandomierskiego, sieradzkiego i łęczyckiego, sędziów krakowskiego i sandomierskiego, podkomorzego i miecznika ziemi łęczyckiej a wreszcie czterech kanclerzy księcia: łęczyckiego, krakowskiego, sieradzkiego i kujawskiego, tudzież podkanclerzego krakowskiego. Widocznie cała kancelarya państwowa była w ruchu i ważne przygotowywały się sprawy i dokumenta. Dostojników duchownych akta nie wspominają, gdyż wówczas wychodziło już z użycia zapisywanie wśród świadków aktów świeckich, dygnitarzy duchownych. W każdym jednak razie stwierdzić można z treści niektórych przywilejów ze zjazdu sulejowskiego, że był tam obecny biskup włocławski Gerward, tudzież obok opata sulejowskiego opat z Wąchocka⁴⁾. Nie można więc wątpić, że podobnie jak dostojnicy świeccy tak i duchowni przybyli w wielkiej liczbie a zapewne był również obecny arcybiskup Janisław.

¹⁾ Theiner, *Mon. Pol.* I. Nr. 213 i 216.

²⁾ Zob. wyżej str. 5. przyp. 3.

³⁾ *Mon. Pol.* II. str. 883, 1318; »Janislaus Archiepiscopus consecratur Begine et Begardi delentur Census S. Petri mutatur, scilicet denarius de capite, cum prius solverentur tres denarii de familia, aut cribrum avene«.

⁴⁾ Dokument z 23 czerwca 1318 (*Cod. Dipl. Pol.* II. Nr. 228) był właśnie wystawiony na rzecz Gerwarda a dokument z 21 czerwca (*Kod. Dypl. Katedry Krak.* I. Nr. 120) na rzecz opata z Wąchocka.

Ów skład wiecu daje więc podstawę do przypuszczenia, że chodziło wówczas o kwestye rozstrzygające i zasadnicze dla polityki państwowej, a wyżej wspomniana zapiska wskazuje, nad czem toczyły się narady. Widocznie chodziło o omówienie i rozważenie życzeń Kuryi, przywiezionych przez Janisława, życzeń od których spełnienia zależało powodzenie obu spraw przedłożonych Stolicy apostolskiej; sprawy krzyżackiej i sprawy koronacyi. Papież żądał naprzód zgody na wprowadzenie inkwizycyi przeciw heretykom w Polsce, co do której wobec szerzących się sekt rozmaitych wydał odpowiednie dla Polski zarządzenia¹⁾, a nadto domagał się tego rodzaju określenia Śto. Piotra, któreby Kuryi mogło większe zapewnić dochody, a wiadomo jak się wówczas doskonalił system fiskalny papieski i z jaką namiętnością gromadził Jan XXII niezmiernie skarby, na odzyskanie kiedyś Grobu Chrystusa i na dalekie misye wśród pogan. Ale był jeszcze i trzeci warunek. Uderzającą jest okoliczność, że w rzędzie dokumentów wystawionych w Sulejowie znajduje się jeden na rzecz biskupa krakowskiego Jana Muskaty w bardzo pochlebne dla tegoż ujęty słowa²⁾. A przecież Muskata to dawny zacięty wróg Łokietka, wiecznie przeciw niemu spiskujący, dusza buntu mieszczan krakowskich, po upadku wójta Alberta siłą wypadków wyparty z kraju. On to śmiał raz rzucić w oczy księżnej Jadwidze, żonie Łokietka wyzywające słowa: »szukajcie sobie innego biskupa a ja poszukam sobie innego księcia i pierwej nie wrócę do Krakowa aż z innym księciem«³⁾.

Taka zmiana stosunków do księcia musi mimowolnie zastanowić. Muskata uchodząc z kraju podążył może do Avignonu, ale przebywał zapewne najwięcej na Śląsku, gdyż tam mieszkał brat jego Stefan⁴⁾ a nadto z biskupem wrocławskim z dawna zażyłe i przyjazne łączyły go węzły⁵⁾. O przejeździe Łokietka, o powrocie do kraju, długo mowy nie było. Aż kiedy Jan XXII objął stolicę papieską, wezwał arcybiskupa gnieźnieńskiego w liście datowanym z lutego 1317 a więc jeszcze za życia Borysława i w czasie pobytu jego w Avignonie, aby się starał doprowadzić do zgody między Władysławem Łokietkiem a biskupem krakowskim⁶⁾. Było to więc również jedno

¹⁾ Chodziło o różnego rodzaju sekty, które się wówczas szerzyły zwłaszcza Dulcynianów. Jan XXII zamianował wówczas dla Krakowa postanowieniem z 1 maja 1318 inkwizytora Mikołaja Hospodyńca franciszkanina, polecając go równocześnie księciu Theiner, *Mon. Pol.* I. Nr. 220, 221 i 222.

²⁾ Mówi o nim Łokietek »idem dominus Episcopus noster pater reverendus«. *Kod. dypl. Kat. Krak.* I. Nr. 119.

³⁾ Wyżej wspomniany proces przeciw Muskacie z aktów Zamku Ś. Anioła.

⁴⁾ Grünhagen, *Regesten*, I. c. Nr. 3606 pod r. 1316.

⁵⁾ Zob. moją pracę p. t. *Sprawa Muskaty*, Kraków 1893.

⁶⁾ Moje Sprawozdanie z poszukiwań w archiwach i bibliotekach rzymskich, I. c. str. 38 i 95.

z życzeń papieskich, i również zostało spełnionem. Muskata czekał w bliskości Polski na zgodę księcia¹⁾ a nastąpiła ona na wiecu w Sulejowie, gdzie był obecny zastępca prawny Muskaty Iwo kantor gnieźnieński²⁾. Tam ostatecznie załatwiono spór i Muskata przywrócony został do łaski książęcej.

Więc w interesie państwa dla zjednania Kuryi wszystkie powyższe trzy życzenia stolicy apostolskiej po długich sporach, bo chodziło o dość daleko idące ofiary, zostały spełnione i na tej podstawie postanowił wiec wystąpić już teraz ze sformułowaną wyraźnie prośbą o dozwole nie na koronację księcia a kierownicy poszczególnych kancelaryj książęcych zajęli się ułożeniem odpowiedniego listu. Treść jego możemy odtworzyć na podstawie odpowiedzi papieskiej z 20 sierpnia r. 1319³⁾. Podniesiono tam, że >całe królestwo: kler, ziemianie i miasta⁴⁾ gorącą zanoszą do papieża prośbę, aby ratował państwo od zguby, przyczyniając się do dokonanego dzieła zjednoczenia przez zezwolenie na koronację. Wszak Polska podlega bezpośrednio Stolicy apostolskiej i na znak swej uległości składa ŚtoPietrze, więc tem bardziej wygląda od tej stolicy ratunku i wspomżenia. Dawniejszy smutny stan kraju otwierał wrota obcym do najazdów i łupieży; poganie i szyzmatycey niszczyli ziemię, palili i rabowali kościoły wyplenając posiew wiary chrześcijańskiej. Dopiero książę Łokietek dzielną dłonią powstrzymał ostateczną ruinę, jego więc wszyscy królem sobie życzą i o spełnienie tych życzeń błagają«. Brzmienie tego dokumentu świadczy wymownie jak żywotną była ta sprawa dla całego narodu i jak szybko Łokietek zjednał sobie miłość powszechną stając w obronie interesów kraju. Dla ujęcia sobie Stolicy apostolskiej wspomniano o zależności od niej, podobnie jak niegdyś uczynił to Łokietek w obec Bonifacego VIII, a w ustępie o napadach Tatarów Litwinów i Rusi zaznaczono, że Władysław jako król skuteczniej poskromić je zdoła, otwarto więc papieżowi dalekie widoki w kierunku, ku któremu często myśl jego się zwracała. Rozpoczęte bowiem przez Dominikanów i Franciszkanów misye na Wschodzie cieszyły się stałym poparciem papieży tak w interesie ochrony chrześcijaństwa i cywilizacyi europejskiej, jak w interesie rozszerzenia Kościoła. A i Jan XXII gorąco misyami temi się zajmował, śląc misyonarzy daleko w kraje tatarskie aż do Chin nawet. Potężna Polska mogła te plany skutecznie poprzeć, był to więc jeszcze jeden powód więcej do zjednania przychylnego dla niej usposobienia.

¹⁾ Bawił w sierpniu 1317 i styczniu 1318 na Śląsku w Opatowcu; Grünhagen, *Regesten*, l. c. Nr. 3707 i 3751.

²⁾ *Kod. dypl. kat. Krak.* I. Nr. 119.

³⁾ Theiner, *Mon. Pol.* I. Nr. 226.

⁴⁾ Może i wysłannicy miast byli również na wiecu w Sulejowie.

Z listem tym, ułożonym zapewne już w Sulejowie na podstawie uchwały wiecu, do której w kilka dni później i Wielkopolska na wiecu w Pyzdrach¹⁾ przystąpiła, postanowiono wysłać osobne poselstwo. Na jego czele stanął biskup włocławski Gerward. Pochodził on prawdopodobnie z dawnej dziedzicznej dzielnicy Łokietka, z Kujaw, może syn lub bratanek komesa Gerwarda, dziedzica Koszut²⁾, niegdyś proboszcz kapituły włocławskiej a od r. 1300 biskup, był osobistością, która do tej dyplomatycznej misji bardzo się nadała. Ruchliwy i sprężysty, doświadczony i zdolny polityk mógł sprawą pokierować dobrze, przytem bardzo majątny³⁾ mógł tem korzystniej reprezentować swego księcia. A nadto jeszcze jeden wzgląd za nim przemawiał. Chodziło równocześnie i o sprawę z Zakonem, nad którą bezwątpienia również w Sulejowie radzono, a sprawy tej nikt tak dobrze nieznał jak Gerward, bo część jego dyecezyi, owo Pomorze gdańskie zostało właśnie przez Krzyżaków zajęte, stąd ciągle były stosunki a w ich następstwie ciągle zatargi i krzywdy wyrządzane kościołowi włocławskiemu. Gerward patrzył własnymi oczyma na wzrost potęgi Zakonu, na tę misterną a podstępłą politykę, na gwałty i zdrady, które ową potęgę zbudowały. A spodziewać się należało, że Zakon w Kuryi poruszy wszelkie sprężyny, wyteży całą swą siłę i zręczność, aby ze sporu z Polską wyjść zwycięsko, plany Łokietka pokrzyżować i państwo niedawno wzmocnione osłabić. Trzeba mu więc było wytrawnego przeciwstawić posła.

Niezwykle trudne miał Gerward zadanie, lecz się wywiązał z niego po mistrzowsku, a utorowały mu drogę skutecznie uchwały wiecu w Sulejowie. Wraz z pismem, które z tych uchwał wypłynęło, wiozł ze sobą zapewne listy Łokietka pełne obietnic na przyszłość i ustne instrukcje co do celu i sposobów postępowania. Towarzyszyły mu może również inną drogą wysłane listy nuncjusza i kollektora ówczesnego w Polsce, Gabryela de Fabriano, który właśnie w kraju w czasie owego wiecu bawił⁴⁾ a nie miał powodu zająć w obec Łokietka nieprzychylnego stanowiska.

1) Łokietek znajduje się w Pyzdrach już 29 czerwca 1318 r. a przy dokumencie tam wydanym byli obecni opat Lubiński, Stefan Pękawka starosta wielkopolski, Dobrogost wojewoda poznański, Marcin wojewoda kaliski, Albert kasztelan kaliski i inni dostojnicy a między nimi Filip kanclerz poznański. *KDWP*. II. Nr. 1000.

2) Koszuty pod Słupcą. *KDWP*. II. Nr. 747.

3) Świadczą o tem liczne jego transakcje majątkowe. *Cod. Dipl. Pol.* II. Nr. 196, 200, 202, 209, 211, 213, 228, 224—226.

4) Theiner, *Mon. Pol.* I. Nr. 223.

II.

Kiedy poselstwo polskie do Avignonu przybyło, trudno oznaczyć; może jeszcze z końcem r. 1318¹⁾. Nie wiemy również kto towarzyszył biskupowi wrocławskiemu²⁾, ani czy w poselstwie obok duchownych znajdowali się także dostojnicy świeccy; jakby się domyślać należało. W Kuryi był ajentem kleru polskiego wówczas kanonik wrocławski Szymon z Marszewic³⁾ i on może wspólnie z Andrzejem de Verulis (dla którego Łokietek później miał widocznie pewne powody wdzięczności⁴⁾, udzielił pierwszych koniecznych informacji Gerwardowi. Z góry można było przewidywać, że poważne trudności napotka poselstwo polskie ze strony Zakonu, że on będzie głównie prowadził całą akcję przeciwną, nieoszczędzając starań a nawet ofiar. Stanowisko jednak Zakonu w Kuryi było wówczas dość nadwątlone. Niezałatwiona i jątrząca się ciągle sprawa z arcybiskupstwem w Rydze, odsłaniająca zbyt egoistyczne i nie bardzo duchem chrześcijańskim przejęte dążenia mnichów-rycerzy, wewnętrzne rozterki w Zakonie, które skłoniły nawet W. Mistrza do opuszczenia swego urzędu, dość odporne zachowywanie się w obec obowiązku opłacania StoPietrza z ziem zajętych przez Zakon a obowiązkowi temu dawniej poddanych, bo to nie sprzyjało kolonizacyi kraju, — oto powody, dla których Jan XXII nie zbyt życzliwym okiem spoglądał na Zakon a tu i ówdzie nawet natrącano, że mu papież gotuje los Zakonu Templaryuszów⁵⁾. Lecz w tej chwili krytycznej wyteżył Zakon całą swą energią i siłą W. Mistrz zapominając swych uraz podążył z Trewiru do Avignonu i stanął w obronie spraw zakonnych, dyplomacya zaś Zakonu pracowała gorączkowo szukając

¹⁾ Grünhagen, *Regesten*, l. c.; Nr. 3867 rejestruje pod datą 12 grudnia 1318 dokument papieski, w którym Jan XXII daje pewne zlecenia Gerwardowi w sprawach dziesięcin na Śląsku. Często polecenia takie dawano obecnym właśnie w Kuryi biskupom, więc może już wówczas biskup wrocławski bawił w Avignonie.

²⁾ Jest bardzo prawdopodobnem, że ci duchowni, którym papież w r. 1319 nadał różne łaski na prośbę Gerwarda, byli z nim razem w Avignonie obecni, jak Nanker kanonik krakowski, Mateusz Pałuka kanonik wrocławski (*Theiner, Mon. Pol.* I. Nr. 227—229), Dobiesław i Boguchwał z Kowala, Bodzanta z Wrześni. (Moje Sprawozdanie z poszukiwań, l. c. str. 39 i 87).

³⁾ Moje Sprawozdanie z poszukiwań, l. c. str. 215. O Szymonie tym zob. Grünhagen, *Regesten*, l. c. Nr. 3835 i *Cod. dipl. Silesiae*, T. V. str. 115 i 222.

⁴⁾ *Theiner, Mon. Pol.* I. Nr. 244.

⁵⁾ Zob. Voigt, *Handbuch der Geschichte Preussens*, T. I. Königsberg 1841, str. 430 do 443 i Prutz, *Preussische Geschichte*, T. I. Stuttgart 1900, str. 61 i nast.

sprzymierzeńców dla poparcia swych dążeń. W procesie o Pomorze przez wy-czekiwanie, unikanie wszelkiej rozprawy na seryo, dopełnianie skrupulatne formalności procesowych, nużyli zastępcy prawni Zakonu przeciwników i sędziów¹⁾, a próbka ich pism spornych, wzór zręcznej gry argumentów jurydycznych w obronie bezprawia, dochowała się dotąd we fragmentarycznym ułamku²⁾.

Ale przytem dyplomacya zakonna nie straciła z oczu sprawy koronacyi Łokietka, która miała wzmocnić wrogą im Polskę i zagrozić drogę posuwaniu się na Wschód żywiołu niemieckiego. Do występowania wprost przeciwko staraniom poselstwa polskiego o koronę nie posiadał Zakon tytułu, pracował więc skrycie przez wysuwanie i pobudzanie pretensyi innych. Mamy wszelkie powody do przypuszczenia, że jak Długosz podaje³⁾, Zakon właśnie skłonił Jana czeskiego do przeciwstawienia Łokietkowi w Kuryi swych praw do korony polskiej. Jan luksemburski, duch niespokojny i ruchliwy, w ciągłych podróżach, pełen najrozmaitszych planów politycznych, biorący żywy udział w polityce Zachodu, chociaż jego królestwo targały walki domowe i groźne powstania możnowładztwa, nie miał może nawet chęci i czasu, aby poświęcić bliższą uwagę dalszym sprawom realizowania wątpliwych pretensyj, coby go zresztą odciągało od spraw, które go w zupełności pochłaniały. Ale uwiadomiony przez listy z Prus o tem, co w Polsce zamysłano i zachęcony do czynnego wystąpienia a wsparty może także środkami materyalnymi, których wicznie potrzebował, bo pieniądze z dziwną lekkomyślnością rozrzuczał, postanowił zaprotestować przeciwko prośbie Łokietka. W porozumieniu z Zakonem pośredniczył prawdopodobnie komtur w Czechach Leon, który w maju r. 1318 z pewnemi sprawami zakonnemi w obec Jana stawał⁴⁾, a w styczniu 1319 bawi już poselstwo z Czech w Avignonie, aby przeciwdziałać poselstwu Gerwarda⁵⁾. Janowi zależało w pierwszym rzędzie na przewleczeniu sprawy; taktyka ta sama, jakiej Zakon używał, jego posłowie pretensyi króla czeskiego ani nie wykazywali, ani bliżej nie uzasadniali oświadczając tylko, że w swoim czasie i miejscu dowody świadczące o prawach Jana do królestwa Pol-

¹⁾ Prutz, l. c. str. 70.

²⁾ Perlbach, *Pomerellisches Urkundenbuch*, Danzig 1882, Nr. 696.

³⁾ Ks. IX pod r. 1317.

⁴⁾ Emler, *Regesta diplom. nec non epistol. Bohemiae et Moraviae*, P. III. Pragae 1890, Nr. 444 i 446.

⁵⁾ Ibid. Nr. 487—490. Ten szereg ekspedycyj z Kuryi do Czech świadczy, że stąd właśnie odchodziło poselstwo czeskie, tem bardziej, że między niemi znajdują się pisma obejmujące przywileje dla pary monarszej, które przy tego rodzaju sposobnościach zawsze były wydawane.



M5429

skiego przedłożą¹⁾. Pomimo, że dowodów nie było, że Gerward mógł się powołać na dawne orzeczenia Bonifacego VIII, sam fakt zgłoszenia pretensyj czeskich mógł poważnie zachwiać powodzeniem starań posłów polskich, gdyż papież w obec ówczesnej polityki w Niemczech musiał się do pewnego stopnia oglądać na Jana luksemburskiego.

Zakon jednak pracował dalej. Mnożyły się zarzuty, tak często z tej strony przeciw Polsce podnoszone, że Łokietek wiąże się nieraz z szyzmatykami i poganami na zgubę chrześcijan, że nie zajmuje się wcale sprawami Kościoła, gdy tymczasem Zakon postępuje inaczej. W prośbie z Polski do Stolicy apostolskiej zanesionej znajdował się jak wspomnieliśmy ustęp, który miał świadczyć o zamiarach Łokietka w kierunku poparcia działań misyjnych na Wschodzie, lecz i tu również starał się Zakon przeciwstawić swoje zasługi, w obec których nadzieje lub zapewnienia składane przez księcia polskiego nie mogły przedstawiać większej wartości. Chodziło przedewszystkiem o Ruś. Kiedy Zakon wydierał Polsce ziemię pomorską, nie mógł Łokietek skutecznie temu zapobiedz, bo właśnie walczył ze wschodnim sąsiadem²⁾; później jednak nastąpiły stosunki przyjazne nawet ściślejsze, tak dalece, że książęta ruscy wiążą się wraz z Łokietkiem przymierzem z Danią przeciw Brandenburgii³⁾. Ale równocześnie nieustają intrygi Zakonu. Chociaż między Rusią halicką czy włodzimierską a Prusami bezpośredniego połączenia granic nie było, zawiązują się jednak między tymi krajami stosunki bliższe na tle stosunków handlowych⁴⁾, otwierające dalsze widoki wpływom Zakonu. Jakiemi drogami szły te wpływy i dokąd dążyły, możemy ocenić z dziejów utworzenia łacińskiego biskupstwa kijowskiego w r. 1320. Biskupem został tam wówczas za zatwierdzeniem papieskim niejaki Henryk lektor dominikanów z diecezji kamieńskiej⁵⁾, ale nie papież go pierwotnie na owo biskupstwo naznaczył, lecz Stefan biskup lubuski⁶⁾. Prawa biskupów lubuskich do zwierzchnictwa nad katolikami na Rusi datują się z dawniejszych czasów; jeszcze za Aleksandra

¹⁾ Theiner. *Mon. Pol.* I. Nr. 226. »quod se offerebant suo loco et tempore probaturos«.

²⁾ W procesie z r. 1320 zeznaje biskup Gerward, że Krzyżacy zajęli Gdańsk w czasie »dicto domino rege tunc duce in remotis agente et contra scismaticos pugnante« (*Lites ac res gestae inter Polonos Ordinemque Cruciferorum*, T. I. wyd. 2. str. 19).

³⁾ *KDWP*. II. Nr. 976.

⁴⁾ *Codex diplomaticus Prussicus*, T. II, Königsberg 1842, Nr. 75. r. 1316 i później Nr 116 r. 1325.

⁵⁾ Theiner, *Monum. Pol.* I. Nr. 252 i 255.

⁶⁾ *ibid.* Nr. 252: »Stephanus episcopus Lubusensis asserens sibi fore per speciale privilegium apostolice sedis indultum ut possit ecclesiis dictarum partium . . . de pontificibus providere . . . de te . . . ecclesie Kyowiensi providit«.

IV¹⁾ Stolica apostolska wyraźnie je uznała, a obecnie miały one posłużyć polityce zakonu. Ów Stefan biskup lubuski działał jednak w tej mierze z pośpiechem trudnym do wytłumaczenia, tembardziej, że sam na swoim biskupstwie nie był jeszcze utwierdzony. W r. 1316 bowiem po śmierci biskupa lubuskiego Fryderyka kapituła nie mogła doprowadzić do zgodnego wyboru. Wybór miał się odbyć przez kompromis i większość kompromisaryuszy wybrała Mikołaja kantora kościoła Ś. Krzyża we Wrocławiu, podczas gdy głosy mniejszości padły na owego Stefana, wówczas dziekana kapituły lubuskiej. Działo się to wszystko w czasie nieobecności elekta gnieźnieńskiego Borysława, więc w jego zastępstwie ówczesny administrator metropolii, kustosz gnieźnieński Mikołaj, zatwierdził wybór kantora Ś. Krzyża. Tymczasem Stefan, który miał za sobą poparcie Henryka biskupa wrocławskiego, w sposób niewytłumaczony uzyskał później zatwierdzenie swego wyboru od Andrzeja dziekana gnieźnieńskiego, Piotra dziekana i Filipa archidyakona poznańskiego jako wikaryuszy kapituły gnieźnieńskiej. Sprawa więc musiała się oprzeć o Stolicę apostolską, bo zresztą przeciwnik Stefana do niej się odwołał. Tymczasem Stefan nieczekając wyroku Kuryi postanowił postarać się o sakrę biskupią, a gdy w Polsce żaden z biskupów jej mu nie udzielił, udał się do Prus i tam rzeczywiście konsekrowany został²⁾. W Avignonie zaś toczyły się ciągle jeszcze dochodzenia i w r. 1320 jeszcze nie były ukończone³⁾ lecz Stefan pomimo tego występując jako biskup lubuski, zamianował biskupa dla Kijowa. Musiał widocznie ulegać jakimś silniejszym wpływom zewnętrznym a nietrudno się domyśleć, skąd te wpływy pochodzić mogły. Stefan już z powodu położenia swej dycjezyi pozostawał w zawisłości od margrabiego brandenburskiego Waldemara i chętnie jej się poddawał⁴⁾; dla Prus znowu, gdzie uzyskał sakrę biskupią, miał nie małe powody wdzięczności, więc łatwo dał się nakłonić do kroku, który odpowiadał polityce pruskiej, chociaż jego prawa do własnej dycjezyi były jeszcze dość problematyczne. A pospiech w tym kierunku leżał widocznie w interesie polityki krzyżackiej.

Takiemi drogami i w taki sposób starał się Zakon szkodzić Polsce; reszty miały dokonać pieniądze, które niestety wówczas wśród funkcyjaryuszy

¹⁾ Theiner, *Mon. Pol.* I. Nr. 144 r. 1257.

²⁾ Wypadki te dadzą się odtworzyć na podstawie zestawienia aktów ogłoszonych Theinera, *Mon. Pol.* I. Nr. 251 tudzież *Codex diplomatus Silesiae*, T. V c. str. 116, 215 i 231.

³⁾ Theiner, l. c. Nr. 251.

⁴⁾ Zob. Klöden, *Diplomatische Geschichte des Margrafen Waldemar von Brandenburg*, T. II. Berlin 1844, str. 239. Dnia 3 lutego 1317 bierze margrabia Stefana w swoją opiekę.

Kuryi wiele można było uzyskać. A jednak te wszystkie zabiegi nie osiągnęły celu i nieprzeważały szali na niekorzyść Polski, bo w grę weszły jeszcze inne czynniki i na postanowienie papieskie stanowczo oddziaływały, a to względy ówczesnej polityki ogólnie europejskiej. Było to pierwszym korzystnym następstwem zjednoczenia państwa, że się z nim na Zachodzie zaczęto co raz więcej liczyć. Dawniej drobne dzielnice polskie nie mogły wchodzić w rachubę przy donioślejszych zagadnieniach politycznych, nie wspomiano nawet o nich w źródłach współczesnych w Europie, chyba z okazji napadu Tatarów; obecnie państwo rozległe i potężne musiało siłą rzeczy wejść w kombinacje wielkiej polityki Zachodu, a jeżeli samo jeszcze na tę politykę oddziaływać nie zdołało, to w każdym razie stanowiło czynnik, którego już nie można było pominąć.

I bezwątpienia nie samo przyrzeczenie ŚtoPietrza, jak o tem z przekąsem piszą nieprzychylni Polsce źródła współczesne, wpłynęło na stanowisko Papieża w sprawie koronacji Łokietka, ale wzgląd na samą Polskę i na jej stosunek do najżywoźniejszych ówczesnych zagadnień politycznych.

III.

Osią ówczesnej polityki Kuryi były sprawy włoskie tak dalece, że druga najdonioślejsza równocześnie sprawa niezgodnego wyboru króla w Niemczech, tylko w świetle tamtej w Avignonie była oceniana. Jan XXII nader zręczny i obrotny polityk, dążący do celu jaki sobie wytknął, z nieubłaganą konsekwencją, przejęty na wskrós pojęciami o wysokim znaczeniu i zadaniu papieżstwa, trzymał się w dążeniach swej polityki tych samych tradycji, jakich od dwóch przeszło wieków Stolica apostolska przestrzegała. I jemu również na tem zależało głównie, aby usunąć obce wpływy z Włoch i ugruntować tam panowanie Rzymu¹⁾. Ziemia włoska była wówczas rozdarta wzajemną niezgodą poszczególnych miast i państewek, była pełna wewnę-

¹⁾ O ile chodzi o ówczesną politykę Kuryi w obec Niemiec i Włoch, zob. Müller, *Der Kampf Ludwig des Baiern mit der römischen Curie*, Tübingen 1879, a zwłaszcza Preger, *Die Politik des Papstes Johann XXII in Bezug auf Italien und Deutschland* (Abhandlungen der historischen Classe der Kön. bayer. Akademie der Wiss. T. XVII, München 1886, str. 501 i nast.); mniej wyczerpującymi są dzieła Verlaque, *Jean XXII sa vie et ses oeuvres*, Paris 1883 i André, *Histoire de la Papauté à Avignon*, 2 wyd. Avignon 1887, w dalszym jednak przedstawieniu rzeczy opieramy się we wielu kierunkach na własnych badaniach źródłowych i dochodzimy do wyników odmiennych, aniżeli dotychczasowa literatura.

trznym walk partyjnych Gwelfów i Ghibellinów w obrębie każdego miasta lub państwa, a zamęt ogólny wzmógł się jeszcze więcej po przedwczesnej śmierci cesarza Henryka VII. Stolica apostolska wychodząc z założenia, że w razie wakansu stolicy cesarskiej rządu Włoch na nią spadają, starała się ująć je w swe ręce. Jeszcze Klemens V w celu wykonywania tej władzy zamianował wikaryuszem państwa Roberta króla Neapolu, ale zmarł przed wysłaniem dotyczącej bulli. Dopiero następca jego 16 lipca 1317 r. ponowił tę nominacją, gdy przedtem w bulli z 31 marca tegoż roku zabronił pod karą ekskomuniki komukolwiek, przez papieża do tego nie upoważnionemu, wykonywać we Włoszech władzę cesarską. Jan XXII z królem Robertem z dawna bliskie wiązały stosunki, gdyż Robert był jego wychowawcą i uczniem jeszcze z czasu, gdy Jan był kanclerzem jego ojca. A Robert to również jedna z wybitniejszych postaci w jakie Włochy w początku wieku XIV obfitowały; obdarzony wysokimi zdolnościami i przymiotami umysłu, wspierający naukę i sztukę, sam zresztą wysoce wykształcony, zajmujący się poezją, na na polu polityki nosił się z bardzo daleko idącymi i ambitnymi planami. I jemu, tak jak współcześnie wieszczowi Boskiej Komedyi przyświecał ideał jedności Włoch, ale tej jedności on sam chciał być twórcą i sam chciał skroń swą koroną Włoch ozdobić, a władza cesarska, która od tylu wieków współzawodniczyła z planami papieży i jemu równie była nienawistną. Na jego przekonania a zarazem dążenia polityczne rzuca charakterystyczne światło instrukcja, jaką po śmierci Henryka VII dał swemu posłowi wysłanemu do papieża. Żądał w niej dołożenia starań, aby nowy wybór rzymskiego króla wcale do skutku nie przyszedł a gdyby się to nie powiodło, aby papież wybranego nie zatwierdził. Jeżeli zaś papież nie mógł odmówić zatwierdzenia, aby przynajmniej zapobiegł przybyciu wybranego do Włoch i jego ukoronowaniu. »Bo wybór rzymskiego króla nasuwa zawsze poważne obawy, gdyż zwyczajnie pochodzi on z narodu niemieckiego, srogiego i trudnego do prowadzenia, u którego rabunek za grzech nie uchodzi¹⁾«. Te zamysły neapolitańskiego władcy schodziły się bardzo z zapatrywaniami jego dawnego nauczyciela i Jan XXII dążył świadomie do tego, by władzę cesarską z Włoch jeżeli nie wyrugować zupełnie, to przynajmniej ubezwładnić, a sposobność nadarzyła się sama wskutek rozwoju wyborów w Niemczech. Żaden z obu pretendentów, ani Ludwik bawarski ani Fryderyk austriacki nie posiadał stanowczej przewagi nad przeciwnikiem. O ile chodzi o prawne warunki elekcyi za jednym i za drugim oświadczyła się właściwie taka sama ilość głosów, bo po jednej i po drugiej stronie znajdowali się elektorowie, których prawo głosu mogło być zakwestyonowane, a co do aktu koronacyi, gdy Ludwik ko-

¹⁾ Preger, l. c. str. 511.

ronował się w dawnym tradycyjnym miejscu koronacyi w Akwisgranie, to Fryderyka koronował za to arcybiskup koloński, do którego od dawna to prawo należało i koronacya odbyła się dawnymi insygniami koronnemi. W obec tego Jan XXII, o ile chodziło o uznanie jednego z wybranych, posiadał zupełnie swobodną rękę, gdyż za jednym i drugim równe przemawiały względy; mógł więc zająć stanowisko wyczekujące, tembardziej, że w interesie jego polityki włoskiej leżało, aby wakans cesarstwa przeciągnąć ile możności jak najdłużej a przynajmniej do czasu, kiedy jeden z pretendentów zgodzi się na żądane ustępstwa co do zwierzchnictwa we Włoszech i da odpowiednie rękojmie. Zdawał sobie papież wprawdzie sprawę z tego, że ostateczny wynik może sprowadzić walka orężna między oboma przeciwnikami, więc i w tym kierunku postanowił działać, aby stworzyć taką równowagę sił, któraby rozstrzygającą chwilę mogła jak najdalej odsunąć.

To były wytyczne cele ówczesnej dyplomacyi papieskiej, pomimo że papież zaraz po koronacyi wzywał obu przeciwników do zgody¹⁾ i później ponownie, przyrzekając wysłanie legatów, którzyby sprawę na miejscu rozpatrzyli²⁾, pomimo że poselstwom pretendentów dawał przychylnie chociaż nie-
stanowcze odpowiedzi. Były to jednak tylko kroki pozorne, a po za niemi kryły się inne właściwe zamysły papieża. O przybyciu zaś legatów do Nie-

¹⁾ Raynald, *Annales ecclesiastici*, T. XV. r. 1516. Nr. 6—10.

²⁾ Powszechnie przyjętem jest w literaturze zdanie, że między Kuryą papieską a pretendentami wymiany korespondencyi prawie nie było, i rzeczywiście w znanych źródłach brak odpowiednich śladów; jednak w rękopisie z Cambrai znalazła się jeszcze znaczna liczba pism, które wiele światła rzucają na stosunki ówczesne. Dotyczą one przeważnie stosunków włoskich i króla Roberta; do obu pretendentów niemieckich, były wystosowane listy następujące:

a) Carissimo in Christo filio Ludovico in Regem Romanum electo. Cum dilectus. Aby ułatwić przyjazd do Kuryi Gabryelowi de Fabriano kollektorowi w Polsce i Czechach fol. 138 v. Nr. 404.

b) Carissimo in Christo filio Frederico duci Austrie in Romanum regem electo. Postquam benignitatis. Wzywa do pogodzenia się z Ludwikiem bawarskim i donosi, że wysła w tej sprawie nuncyuszów, których nazwisk jednak nie podano. In eundem modum Ludovico duci Bavarie in Romanum regem electo. Eisdem Nunciis f. 137. Nr. 399.

c) Carissimo in Christo filio Frederico in Regem Romanorum electo. Licet tuam. W sprawach włoskich f. 117 v. Nr. 328.

d) Carissimo in Christo filio Frederico in Regem Romanorum electo. Venerabilem fratrem. Odpowiada na poselstwo Dietricha biskupa z Lawant. f. 138 v. Nr. 405.

e) Eidem electo. Exposuit nobis. W tej samej sprawie, której dotyczy akt zarejestrowany w *Vatikanische Akten zur deutschen Geschichte in der Zeit Ludwig des Bayern*, Innsbruck 1891, Nr. 196 f. 139 Nr. 406.

Pierwszy i ostatni z tych aktów są dla ocenienia ówczesnego położenia obojętne natomiast trzy środkowe obejmują treść bardzo doniosłą. Żaden z nich nie jest datowany, ale ponieważ wszystkie akta w tym rękopisie pochodzą tylko z czterech pierwszych lat

mieć i o przebiegu ich działalności nie ma żadnej wiadomości. Tymczasem tak Ludwik jak i Fryderyk starali się we Włoszech ująć w rękę władzę cesarską przez mianowanie swych wikaryuszy lub zyskać pewien punkt oparcia; Ludwik w Genewie za pomocą stosunków z arcybiskupem Porchetto¹⁾, Fryderyk przez związek z Canem grande della Scala z Verony lub z Castruciem Castracani z Lukki²⁾. Lecz zarządzenia papieskie stworzyły im zaporę skuteczną, tem donioślejszem więc musiało być rozwinięcie akcji w Niemczech. Po stronie Ludwika Bawarskiego prowadził negocjacje głównie arcybiskup moguncki Piotr von Aspelt dyplomata zdolny, który mając ciągle na oku układy w Kuryi, usiłował w kraju stanowisko Ludwika wzmocnić. Dochował się dotąd list arcybiskupa pisany do hrabiego Konrada z Fryburga pod wrażeniem dobrych nadziei z jakimi wrócili z końcem r. 1316 posłowie Ludwika z Avignonu³⁾. List ten najprawdopodobniej pochodzi z 20 stycznia r. 1317, z czasu pobytu Piotra w Pradze⁴⁾, gdzie starał się w interesie Jana

panowania Jana XXII, więc i one muszą pochodzić z czasu między 5 września 1316 a 5 września 1320. Datę bliższą dwóch drugich będę się starał w dalszym ciągu oznaczyć, natomiast co do pierwszego z nich brak danych do ściślejszego jej oznaczenia. Przypuszczam tylko, że list ten jest ze wszystkich najwcześniejszy i może jeszcze w r. 1317 był wysłany. O treści jego najlepiej objaśnia ekspedycja: *Eisdem Nunciis*, a brzmi ona w ten sposób: *Postquam benignitatis diuine clemencia et cet. ut in proxima superiori mutatis mutandis usque: salus negligitur animarum. Nos predictos electos per diuersas litteras nostras ipsorum cuilibet dirigendas rogamus attentius et etiam exhortamur eisque paterno consilio suademus, ut pro diuina et apostolice sedis ac nostra reuerentia et honore Imperii augendo feliciter ad eiusdem Imperii pacem suorum aures inclinent, et ad dissensionem huiusmodi sopiendam sicut decet catholicos principes pacis feruidos zelatores se faciles studeant exhibere. Quare discretionis vestre per apostolica scripta mandamus, quatenus onus uobis impositum in hac parte suscipientes humiliter ac deuote personaliter ad dictorum electorum presentiam accedatis et eisdem Electis diligenter exposito quam feruenti desiderio ipsorum pacem appetimus et quietem et quam grauiter in eorum dissensione turbamur, eos quod super eiusdem pacis amplectenda concordia et discordia sopienda nostris precibus, exhortationibus et consiliis deuotis mentibus acquiescant ex parte nostra iuxta uobis datam a Deo prudentiam inducatis, ut bonum pacis eiusdem operatione vestre sollicitudinis et virtutis Deo auspice pro uenturum precordia nostra letificet et diligentiam quam in hac parte duxeritis adhibendam merito commendare possimus, vosque nostram et dicte sedis benedictionem et gratiam proinde ualeatis uberius promereri. Datum. Cod. Camer. f. 137.*

¹⁾ Winckelmann, *Acta imperii inedita*, II. str. 298. Nr. 473, akt z 9 marca 1319 a może 1318.

²⁾ Winkler, *Castruccio Castracani Herzog von Lucca*, Berlin 1897, str. 41 i nast.

³⁾ Ogłoszony w *Geschichtsblätter aus der Schweiz* wydanych przez Koppa, T. I. Lucern 1854, str. 129. z datą Prage in die S. Sebastiani.

⁴⁾ Już wydawca tego listu chociaż go opatrzył datą 20. stycznia 1315 przypuszcza, że pochodzi on może z r. 1320, bo treść jego jest tak sprzeczna z faktami, które historycznie stwierdzić się dadzą, że trudno te sprzeczności pogodzić, autentyczność zaś oryginału nie

luksemburskiego załagodzić wewnętrzne zamieszki w Czechach, Jan bowiem należał do głównych sprzymierzeńców sprawy bawarskiej, podobnie jak margrabia brandenburski Waldemar. Z listu tego dowiadujemy się między innymi również, że usposobienie Brandenburgii jest pewne i że nastąpiło wówczas pewne zbliżenie między Ludwikiem a królem węgierskim Karolem Robertem. Szczegół ten rzeczywiście zastanawiać może, bo przecież król węgierski, jak świadczy traktat z r. 1314¹⁾, był związany przyjaźnią z dworem austriackim, a Fryderyk właśnie niedawno pomagał mu w walce z Mateuszem Czak z Trenczyna, który w tej stronie Węgier założył jakby niezależne państwo. Co mogło poróżnić sprzymierzeńców nie wiadomo; może sprawa zwrotu dóbr wiedeńskich Agnieszki wdowy po królu Andrzeju, wyspy Schütt

podlega wątpliwości. Piotr donosi w nim, że posłowie Ludwika wrócili z Kuryi »bene expediti« lecz dla ostatecznego pomyślnego załatwienia sprawy potrzebna jest pewna suma pieniędzy, którą należałoby zebrać do Wielkiejnocy. Dalej, że król węgierski »cum potioribus dominis Regni« z Ludwikiem »est confederatus«. Że zmarł Waldemar margrabia Brandenburski, że jednak Piotr porozumiał się z jego następcą Henrykiem w sprawie Ludwika w święto Trzech króli, a wreszcie, że pomiędzy Ludwikiem a jego bratem zupełny pokój jest bliski. Rzeczywiście te wszystkie wiadomości ze sobą razem utrzymać się nie dadzą a pominąwszy niestwierdzoną gdzieindziej wiadomość o królu węgierskim, największą trudność sprawia szczegół o śmierci Waldemara jak również o pokoju z Rudolfem, gdyż Waldemar zmarł dopiero 14. sierpnia 1319 a Rudolf o dzień wcześniej. Wydawca opierając się na tem że ten list po śmierci Waldemara musiał być pisany, a wiadomość o śmierci Rudolfa do arcybiskupa do Pragi jeszcze nie doszła, przyjmuje r. 1320; za nim idzie również Müller: *Der Kampf Ludwigs*. I. c. I. str. 43 uw. 1. podobnie i Heinemann: *Peter von Aspelt als Kirchenfürst und Staatsmann*, Berlin 1875, str. 303 i nast., który gdy mu się jeszcze nasunęła wątpliwość że Piotr 15. stycznia 1320 bawił w Moguncyi i z powodu zimowej pory 20 stycznia nie mógł być w Pradze, rozwiązuje ją w ten sposób, że uważa datę Praga za błędną. W całej tej kwestyi mamy wręcz odmiennie zapatrywanie i przyjmujemy datę Praga 20. stycznia 1317. Naprzód w tym właśnie czasie mogli wrócić posłowie Ludwika z Kuryi, którzy tam po wyborze papieża podążyli, w tym czasie zaczynają się bezwzględnie starania o skłonienie króla węgierskiego na stronę bawarską, które zakończyły się w roku następnym jego małżeństwem z siostrą Jana czeskiego, w tym czasie również było bliskie już bardzo porozumienie między Ludwikiem a bratem jego Rudolfem stwierdzone aktem z 26. lutego 1317 (Boehmer, *Regesta Imperii 1314—1347* str. 248. Nr. 133), a wreszcie arcybiskup Piotr właśnie wówczas bawił w Pradze (akt z 27. stycznia 1317. Emler, *Regesta* Nr. 356). Pozostałby więc jeszcze tylko jeden zarzut do usunięcia; to jest wiadomość o śmierci Waldemara, sądzymy jednak, że nie trudno ją wytłumaczyć. W r. 1316 i 1317 toczył Waldemar ciągłe walki zwłaszcza u północnej granicy; w styczniu r. 1317 wrzała wojna z Rugią, a 22 stycznia Waldemar przebywał w Templinie (Klōden *Dipl. Gesch. des Markgr. Waldemar*, I. c. II. str. 239). Łatwo więc mogła się w początku r. 1317 rozejść pogłoska, że zginął i tę wieść mógł przywieść margrabia Henryk do Piotra, trudno zaś było wówczas sprawdzić tak prędko, że była fałszywą.

¹⁾ Kurz, *Oesterreich unter K. Friedrich dem Schönen*, Linz 1818 str. 465,

i Preszburga¹⁾. Pewnem jest jednak, że dyplomacya dworu czeskiego kierowana przez Piotra v. Aspelt nie pracowała bezkutecznie, bo dalszym dowodem zbliżenia są późniejsze starania króla węgierskiego z r. 1318 o rękę jednej z sióstr króla Jana²⁾. Fakt ten dla ocenienia ówczesnego położenia politycznego nie jest obojętny.

Związki małżeńskie panujących wchodziły wówczas w rachuby polityczne jako jeden z ważnych czynników akcji politycznej; był to zazwyczaj początek lub zatwierdzenie ściślejszego związku pomiędzy państwami, lub pewnego przymierza w kierunku wspólnego działania, nieraz i orężnego. Oceniając więc fakt ów w porównaniu z nadziejami wyrażonemi w liście Piotra von Aspelt, nie możemy wątpić, że już wówczas dążono do porozumienia między dworem węgierskim i czeskim na polu polityki zewnętrznej a celem jej było naturalnie odciągnięcie Karola Roberta od stronnictwa austriackiego.

Utrata takiego sprzymierzenia osłabiała znacznie stanowisko Fryderyka, więc tem ściślej oparł się on o dwór andegaweński w Neapolu związany tak blisko z Kuryą i dworem francuskim³⁾ a zarazem postanowił w sprawach włoskich pójść za życzeniami papieża. Jeszcze w r. 1316 zaślubiła jego siostra Katarzyna syna króla Roberta Karola, odtąd nawiązują się coraz to bliższe stosunki, które wreszcie 15. czerwca r. 1320 doprowadziły do zawarcia między Robertem a Fryderykiem formalnego przymierza za zezwoleniem, a zapewne i wskazówkami papieża⁴⁾. Akt został spisany w Avignonie, dokąd Robert jeszcze 29. kwietnia 1319 z Genui się wybrał i gdzie przez kilka lat bawił, układy więc między nim a Fryderykiem toczyły się tam w Kuryi z poselstwem Fryderyka, kierowanem przez biskupa z Lawant Dietricha Wolfhauera który już raz wówczas, gdy Fryderyk wysyłał posłów do Aragonii dla układów małżeńskich, przebywał w Kuryi⁵⁾. Biskup Dietrich uzyskał i od papieża przychylnie przyrzeczenia dla swego pana⁶⁾ więc widocznie jego sprawy, w Kuryi w pierwszej połowie r. 1320 stanęły bardzo korzystnie. Przyczynił się do tego niewątpliwie przede wszystkim król Robert i on zapewne skłonił

¹⁾ O tej właśnie sprawie wspomina około tego czasu Jan von Victring w swej historii, Ks. V. c. 2 (Boehmer, *Fontes Rerum Germanicarum*, I, str. 386) i o niej również wspomina, gdy znowu w traktacie z 23 listopada 1321 i 20 lutego 1323 nastąpiło przymierze między Karolem Robertem a Fryderykiem (Kurz, I. c. str. 471, Lichnowsky *Geschichte des Hauses Habsburg*, III Th. Wien 1838. Regesten Nr. 612).

²⁾ *Chronica Aulae regiae*, Pars II. c. 5.

³⁾ Sievers, *Die politischen Beziehungen Kaiser Ludwigs des Baiern zu Frankreich in den Jahren 1314—1337*. Berlin 1896, str. 4 i nast.

⁴⁾ Bochner, *Regesta Imperii 1314—1347*. Additamentum 3 str. 415. Nr. 410.

⁵⁾ Jan v. Victring, ks. IV. c. 9 (Boehmer, *Fontes Rer. Germ.* I, str. 380).

⁶⁾ Podajemy tu treść tego interesującego dokumentu, którego datę kładziemy również na czerwiec r. 1320 ze względu na to, że wówczas zapewne miał już poseł Fryderyka po-

Fryderyka, żeby w sprawach włoskich zdał się zupełnie na wolę papieża i jego plany poparł. I rzeczywiście w początku r. 1320 a może jeszcze w r. 1319 Fryderyk porzucił dawnych swoich włoskich przyjaciół i czynnie zwrócił się w myśl życzeń papieskich przeciwko władcy Verony¹⁾. A więc na pierwszą połowę r. 1320 przypada stanowczo przechylenie się Kuryi na stronę Fryderyka a sprawy te przygotowywać się musiały już wcześniej w ciągu roku 1319 od chwili, kiedy król Robert przybył do Avignonu. Działając w interesie Fryderyka musiał również zwracać baczną uwagę na ukształtowanie się stosunków w Niemczech i odpowiednio wpływał na papieża. Wprawdzie Jan XXII w swej polityce był bardzo samoistnym i często Roberta za narzędzie używał, ale w stosunku do obu niemieckich pretendentów cele ich schodziły się zgodnie. Przez zjednanie dla sprawy bawarskiej króla węgierskiego równowaga sił została znacznie zwichnięta, należało ją więc znowu przywrócić przez pozyskanie sprzymierzeńca, któryby przeciwników Fryderyka zatrudnił a do tej roli właśnie bardzo się nadawała Polska.

wracać. Dokument ten brzmi: *Carissimo in Christo filio Frederico in Regem Romanorum electo.*

Uenerabilem fratrem nostrum Dietricum Episcopum Laurentinum et alios nuncios tuos exhibitores presentium ad nostram presentiam uenientes, eos nec non et litteras tuas per quas eorum adhiberi fidem relatibus postulasti nostro per eos apostolatu paterna benignitate recepimus et demum eis audientia benigne concessa, prefatus episcopus tanquam vir multa prouidentia circumspectus sincere deuotionis affectum, quem ad nos et apostolicam sedem claris progenitorum tuorum inherendo vestigiis Regalis habere dinoscitur celsitudo aliaque sibi ac nunciis eisdem imposita prudenter exposuit coram nobis. Et subsequenter iidem Episcopus et nuncii quosdam petitiones apostolatu nostro pro parte Regie celsitudinis obtulerunt quibus per nos post modum diligenter inspectis illas ex eis, quas cum deo potuimus exauditionis gratiam duximus admittendas prout iidem nuncii tibi referre poterunt oraculo uiue uocis. Tu uero dilectissime fili stabiliter in huius deuotionis constantia perseuerans sic eiusdem honorem ecclesie procures ubilibet filialibus studiis promouere sicque cunctas ecclesias et ecclesiasticas personas infra terras tuo subiectas dominio consistentes, prompti fauoris ope confoveas, quod nos et eadem ecclesia que deuoti sunt filii de tuis continue gratis actibus colligamus, tuque semper in oculis nostris et eiusdem ecclesie redaris acceptus cumulo meritorum ac proinde nostram et ipsius ecclesie beniuolentiam et fauorem, quos ad benemeritos filios libenter extendimus digne reperias in tuis oportunitatibus liberales. Preterea dilectissime fili nuncios nostros, qui adhuc in ipsis partibus commorantur tue magnitudini commendamus rogantes, ut sic Regie tuitionis presidio fulciantur quod in prosecutione negociorum commissorum eidem facilius prosperentur, nosque tibi proinde regraciari possimus. Datum Auinioni et cetera. Cod. Comerac. f. 138 v i 139. Nr. 405.

¹⁾ Świadczy o tem wyżej wspomniany list Jana XXII do Fryderyka dotyczący spraw włoskich. Odnosi on się przedewszystkiem do sporu króla Roberta z królem Sycylii Fryderykiem; papież donosi Fryderykowi austriackiemu, że król Sycylii zerwał rozejm który miał trwać do Bożego narodzenia. Rozejm ten trzyletni był zawarty w r. 1317 (Vaticani-

Między Polską a Węgrami powstało równie dziwne napięcie stosunków pomimo niedawnej jeszcze ścisłej przyjaźni tak, że Łokietek wystąpił nawet ze skargami w Kuryi¹⁾, a nadto Polska była naturalnym wrogiem jednego z wybitniejszych stronników Ludwika bawarskiego, margrabię brandenburskiego Waldemara. Wszak przez podstępne działania margrabiów brandenburskich spowodowaną została utrata Pomorza gdańskiego i odtąd prawie nie ustawała walka między Waldemarem a Polską. W r. 1315 przychodzi do skutku przeciw niemu przymierze Łokietka z królami Danii, Szwecyi i Norwegii tudzież książętami Rugii, Pomorza i Meklemburga²⁾, czego następstwem jest wyprawa z r. 1316³⁾; w r. 1317 znowu wre wojna⁴⁾ i tak ciągle. A gdy Polska w tym czasie dążąc do zjednoczenia, udała się do Kuryi z prośbą o zezwolenie na koronacyą księcia, nadarzała się dogodna sposobność stworzenia nowych trudności drugiemu i to może najgroźniejszemu ze sprzymierzeńców Ludwika Janowi czeskiemu. Koronacya Łokietka mogła wywołać walkę z Czechami, więc ten sprzymierzeniec uwikłany gdzie indziej, był dla sprawy głównej stracony. O tych wszystkich możliwościach dobrze wiedziano w Avignonie a poselstwo polskie bawiące tam równocześnie z królem Robertem, który

sche Akten. I. c. Nr. 74), miał więc trwać do Bożego narodzenia r. 1320. I ten list datuje się więc z czasu między 25. grudnia 1319 a 5. września 1320: Ale koniec tego listu rzuca charakterystyczne światło na zachowywanie się Fryderyka austriackiego we Włoszech, więc go tu przytaczamy: *Miretur preterea tue deuotionis grata sinceritas preconio multe laudis attolli, quod contra Canem de la Scola fidelium eiusdem ecclesie perfidum persecutorem et hostem sicut benedictionis filius negocium assumpsisti intendens illud sicut accepimus prosequi uiriliter et potenter. Cum igitur fidelium ciuitatis et districtus Paduanensis ac Marchie Teruisine et aliarum partium uicinarum contra quos idem Canis validiores sue tyrannidis latratus emittit et eis rabidiores morsus solite pestis infigit sub tui nominis umbra respirent. Magnitudinem tuam paterno rogamus et hortamur affectu et per Dei misericordiam obsecramus, quatenus, quod tibi super hoc dedit supremi Regis benignitas inchoari prompta magnanimitate continuans ad illius edomandam superbiam ac vires et conatus nepharios elidendum, ut idem fideles de ipsius Canis faucibus liberentur in potentia virtutis altissimi tam celeriter quam potenter uictoriosa strenuitate procedas.* Cod. Camerac. fol. 117 v. Nr. 328.

¹⁾ Zob. Dodatek nr. I. Gdyby tu chodziło o jakieś przygodne pograniczne napady byłby się niewątpliwie Łokietek przed papieżem nie skarżył, ale zapewne dawne stosunki przyjazne z dworem węgierskim musiały ustać. Akt ten datuje się jeszcze z czasów przed koronacyą Łokietka.

²⁾ *KDWP*. II. Nr. 976.

³⁾ Świadczy o tem zapiska rocznika Małopolskiego, na którą dotąd nie zwrócono uwagi: >1316 Hic (Wladislaus) intravit provinciam Saxonie anno mortalitatis< *Mon. Pol.* III. str. 188.

⁴⁾ Zob. Potkański, *Zdrada Wincentego z Szamotuł*, Kraków 1899. str. 4 i 5.

bezwątpienia poznał Gerwarda, musiało stanowić przedmiot narad i rachuby politycznej, a skoro polityka Kuryi zaczęła się przechylać na stronę Frydryka, widoki powodzenia misji polskiej były coraz lepsze. I tym względem ówczesnej polityki europejskiej należy przypisać że Kurya w sprawie z Zakonem, który również stał po stronie Ludwika bawarskiego, wydała przychylne dla Polski zarządzenie, zdając sprawę do rozpatrzenia prałatom polskim, jak również że sprawa koronacji pomyślnie załatwioną została.

Znanym jest już oddawna list papieski z 20. sierpnia 1319 dotyczący koronacji. Papież powtarzając w nim treść prośby z Polski zanesionej, ocenia ją bardzo życzliwie. Uznaje jak doniosłym byłby ten akt dla państwa i jak wiele przyniósłby korzyści Kościołowi, tak że z prawdziwą radością prośbę tę przyjmuje; ale ponieważ posłowie króla Jana czeskiego wystąpili z protestem, nie może wydać odpowiedniego postanowienia, przez to jednak niechce przesądzać niczym prawom. I Polska może ze swych praw korzystać o ile uważa za stosowne, byle znowu niczyje prawa nie były pokrzywdzone¹⁾. Na podstawie tego aktu, który nie mógł być tajnym domyślano się, że Jan XXII niemogąc wyraźnie na koronację Łokietka zezwolić ze względu na Jana luksemburskiego, zasłonił się nim, a ustnie dał zezwolenie biskupowi Gerwardowi. Bliższe jednak rozpatrzenie brzmienia tego dokumentu wskazuje, że właśnie w ostatnim zdaniu, którego treść przytoczyliśmy, mieści się to zezwolenie chociaż z zastrzeżeniem, aby niczych praw nie naruszano; wyraźniej jednak oświadczył papież, że się na prośbę zgadza, w dwóch listach tajnych, które Gerwardowi w Kuryi wręczono²⁾. I w jednym do Łokietka i w drugim do episkopatu polskiego adresowanym wśród najrozmaitszych zręcznych retorycznych zwrotów znajdują się wyrażenia wskazujące, że papież na koronację zezwala: »votis condescendimus eorundem« a z porównania tych listów, z poprzedzającym wypływa tylko, że chodziło mu o to, aby otwarcie wbrew żądaniom Jana czeskiego nie wystąpić, tudzież aby owa koronacja taką miała formę, któraby króla czeskiego mniej obrażała. I w tej mierze zapewne udzielił Gerwardowi, gdy w sprawie swego księcia często a gorąco przemawiał, odpowiedniej rady.

¹⁾ »Non intendentes per hoc iuri vestro et aliorum supplicantium predictorum preiudicium aliquod generari, quin illo sic uti, si et quando vobis expedire videbitur, valeatis, quod tamen cuiusvis alterius non ledatur«. (Theiner, *Mon. Pol.* I. Nr. 226).

²⁾ Zob. Dodatek Nr. II i III. Że listy te dotyczą niewątpliwie sprawy koronacji, wypływa na pierwszy rzut oka z ich brzmienia, jest tam bowiem mowa o tej samej prośbie, o której mówi dawniej znany dokument a nadto wspomniano o poselstwie Gerwarda. Te dwa listy wraz z owym dla ogółu przeznaczonym wręczono Gerwardowi i nosiły one z wszelką pewnością tę samą datę co tamten t. j. XIII Kal. Septembris, a. III.

Cel poselstwa został więc najzupełniej osiągnięty. Jan XXII na dowód swej przychylności obdarzył nie tylko posła rozmaitemi łaskami i przywilejami¹⁾, ale również okazał wyjątkową życzliwość księciu, bo widząc w nim już naprzód pomazańca Bożego udzielił odpustu 20-dniowego wszystkim, którzyby po spowiedzi modlili się za niego i jego małżonkę, o pokój dla królestwa polskiego i o zwycięstwa nad niewiernymi i szyzmatykami, a odpustu 40-dniowego tym, którzyby słuchali mszy i kazania w obecności księcia²⁾. A były to przywileje, tylko królom, i to dla Kościoła zasłużonym nadawane, które w obec ludności polskiej osobę księcia niezwykle podnieść musiały.

Po powrocie Gerwarda i otrzymaniu listów papieskich, Łokietek z koronacją nie zwlekał. W niedzielę dnia 20. stycznia 1320 r. arcybiskup Janisław w otoczeniu sufraganów swoich w katedrze krakowskiej włożył koronę królewską na głowę bohaterskiego księcia i dzielnej jego małżonki, która mężowi swemu wiernie zawsze stała u boku w dniach wygnania i gorzkiej niedoli, kiedy sama w przebraniu mieszczki szukała schronienia u oddanego sobie mieszczanina z Radziejowa³⁾. Fakt koronacji głośnym był w całej Europie, zapisały go różne kroniki i roczniki często z dodatkiem, że papież za przyrzeczenie Sto Piotra na nią zezwolił, tudzież że dotknęła ona bardzo Jana luksemburskiego⁴⁾. W Polsce niewątpliwie przyjęto tę oznakę odrodzenia państwa z uniesieniem, tylko książęta dzielnicowi zachowywali się dość opornie. Co do książąt śląskich było to naturalnem, bo między nimi a Polską już rozdział był niemal utrwalony, ale i książęta mazowieccy również trzymali się zdala, ulegając wpływom krzyżackim i czeskim; może więc tylko najbliżsi książęta kujawscy Leszek i Przemysław przychylniej byli usposobieni, chociaż i oni starali się już przedtem utwierdzić swe prawa dziedziczne aktem

¹⁾ Theiner, *Mon. Pol.* I. Nr. 233—239.

²⁾ Theiner, *Mon. Pol.* I. Nr. 240 i 241. Tożsamo nadany został odpust dla tych którzy wraz z księciem walczą przeciw szyzmatykom i poganom *ibid.* Nr. 242.

³⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, I. Nr. 103.

⁴⁾ *Annales Lubecenses* (Monumenta Germ. SS. T. XVI str. 425): »Item post Clementem V. creatus est papa Johannes XXII. Qui postmodicum ducem Cracovie cognomento Locket imposita corona capiti suo, regem fecit ordinari Cracovie et Polonie subiciens sibi principatus regi Bohemorum subiectos, quod ipse rex Bohemorum in suum prejudicium factum multum dicitur doluisse. Ipse vero rex Cracovie pro optinenda regii nominis dignitate dicto pape infinitam dedit pecuniam nec non omnes homines sui regni fecit eternaliter censuales isto modo videlicet, quod quivis homo quolibet anno unum denarium dare teneatur sedi apostolice, quem denarium appellant denarium S. Petri.« Podobnie Jan v. Victring ks. V. c. 3 *Chronica Aulae regiae* II. c. 9 i t. d.

z 11. czerwca 1318¹⁾, a więc wówczas, kiedy może do nich doszła wieść o sprawie nad którą miał obradować wiec w Sulejowie.

Uderzać jednak musi, że koronacja odbyła się w Krakowie a nie w Gnieźnie, tem bardziej, że owe czasy do tradycy dawnych tak wielką przywiązywały wagę. Powody jakie późniejsi podają, zwłaszcza Długosz, wystarczyć w zupełności nie mogą, chociaż prawdą było, że do Małopolski przesunął się punkt ciężkości państwa, że Kraków był wówczas najznacniejszym w Polsce miastem i że zamek krakowski mógł być skuteczniejszą obroną dla insygniów koronnych, aniżeli gród gnieźnieński. I złączenie pryncypatu naczelnego z posiadaniem Krakowa, jeszcze w testamencie Bolesława Krzywoustego, nie było rozstrzygającą przyczyną, bo nie wpłynęło wcale na wybór miejsca koronacji Wacława, zapewne więc inne nadto musiały istnieć powody. Może też wzgląd na pretensye Jana czeskiego wywołał to zerwanie z tradycją? może nawet życzył sobie tego papież, aby przynajmniej strona zewnętrzna koronacji niezbyt dla tegoż była obrażającą? Kiedy Przemysław się koronował, nie posiadał Krakowa, więc koronacja w Gnieźnie była koronacją dla Wielkopolski, to samo więc w następstwie znaczenie mogła posiadać koronacja Wacława. Łokietek zaś koronując się w Krakowie na posiadaniu Małopolski opierał swe prawa. I nazywano go nawet w źródłach obcych królem krakowskim. Rzeczy to wprawdzie nie zmieniało, chociaż może miało wedle opinii w Avignonie ratować pozory.

Papież zaraz po koronacji tytułuje Łokietka królem, a on wywdzięczając się, w odniesieniu do Kościoła i polityki papieskiej zajmuje niezmiennie jak najżyźliwsze stanowisko.

Jan czeski zajęty na Zachodzie, dopiero w r. 1327, kiedy szedłował dla Czech księstwa śląskie, wyprawił się na Polskę. Zajął nawet miasto Sławków²⁾ i był już blisko Krakowa, lecz gdy po stronie Łokietka stanął król węgierski, który jeszcze w r. 1320 odnowił z nim dawną przyjaźń i utwierdził węzłem małżeńskim z jego córką³⁾, musiał Jan wracać do Pragi. Pretensyj swych wprawdzie nie porzucił, ale Kazimierz W. wyjednał wreszcie u niego zrzeczenie się ich i tem dzieło ojca ubezpieczył.

¹⁾ Zob. Caro, *Geschichte Polens*, II. str. 87.

²⁾ Owcześnie zajęcia Sławkowa dotyczą akty archiwum watykańskiego w regestach Jana XXII. z marca 1328 i 1329 (Moje Sprawozdanie I. c. str. 49, nadto *Vatikanische Akten*, I. c. Nr 989, 990 i 1157) tudzież Jacobi, *Codex epistolaris Johannis Regis Bohemiae*, Nr. 71 akt z 17 lutego 1327.

³⁾ Zob. Bachmann, *Geschichte Böhmens*, I. Gotha 1899, str. 774.

Z koronacją Łokietka upadały i prawa zwierzchnicze cesarstwa. Ludwik bawarski jednak po teatralnej koronacji w Rzymie, złożył sąd na Łokietka jako zdrajcę państwa winnego obrazy majestatu i aktem w pałacu latera-
neńskim w Rzymie z 8. lutego 1328¹⁾ przysądził Polskę synowi swemu
Ludwikowi brandenburskiemu, oddając mu wszystko co na niej zdobędzie.
Akt pozostał na razie bez następstw, ale był wymowną groźbą na przyszłość.
Cel polityki brandenburskiej skreślony w chwili, gdy powstawało nowe pań-
stwo polskie, okazał niestety, chociaż po upływie wielu wieków, zbyt wielką
żywoćność, i niósł w sobie zaród śmierci tego państwa.



¹⁾ KDWP. III. Nr. 2045.

D O D A T E K.



I.

r. 1317—1319. Carissimo in Christo filio Carolo Regi Ungarie illustri
Habet de te dilectissime fili consideratio mentis nostre, ut erga nos et Romanam ecclesiam matrem tuam ea deuotionis ferueas puritate, quod tuis affectibus in delectationem adueniant, que nobis et eidem ecclesie noueris placitura, quodque non modicum displiceant uotis tuis, que in nostram et ipsius ecclesie cederent displicentiam uel offensam. Non est tibi Carissime fili sicut extimamus incognitum, quod dilectus filius nobilis vir Wladislaus dux Polonie, Consanguineus tuus una cum terra sua Polonie nobis et eidem ecclesie nullo subesse dinoscitur mediante, propter quod dictorum ducis ac terre, ac incolarum ipsius, eo libentius quietem appetimus quo magis in eorum molestiis turbaremur. Cum itaque sicut accepimus, nonnulli de terris partibus regni tui predictae terre conterminis eisdem incolis duras molestias et dampna graua frequenter inferant sine causa, Magnificenciam Regiam paterno rogamus et hortamur affectu, quatenus diligenter attendens, quod tue celsitudinis honori non expedit, tales excessus sub dissimulatione trasire, sic molestatores et iniuriatores eosdem pro nostra et apostolice sedis reuerentia a molestiis et dampnis huiusmodi districte cohibeas, quod attemptare similia de cetero non presumant, tibi que proinde preconia laudis accrescant et nos, qui te sedulum iusticie desideramus esse cultorem, circumspectionem Regiam commendare non immerito ualeamus. Datum etc.

Cod. Camerac. Nr. 538. fol. 139 v.

II.

20. sierpnia 1319. Dilecto filio nobili viro Wlandislao duci Polonie.

Non est fili ad te mentis apostolice caritas ociosa dum nos de tui status prosperitate solliciti ad ea, que tue salutis commodis congruunt et honoris incrementa contingunt, te paternis monitis excitamus, si enim patris affectum animo deuoto suscipies et persuasionibus nostris studio filialis promptitudinis acquiesces, tibi spiritualis et temporalis commodi fructus multiplices cumulabis. Optamus profecto fili, quod tu una cum terra tua Polonie nobis et ecclesie Romane nullo mediante subesse dinosceris, perogatiua specialis dilectionis amplectimur per iusticie et equitatis semitas, quibus dominantium potestates stabilitate firmantur incedens, te verum ipsarum constituas amatorem, utriusque cultum ut illorum, qui iudicium faciunt et custodiunt iusticiam omni tempore beatorum aggregari numero ualeas, sine quauis acceptatione personarum obserues te ad pietatem, que presentis uite promissionem obtinet, ac future, feruenter exerceas inter subditos tuos pacis bonum, que bona continet uniuersa, nutrias et conserues Romanam ecclesiam matrem tuam, que te gerit in intimis predilectum, studio filialis uenerationis honorans ecclesias ipsarumque prelatos et alias ecclesiasticas personas, tanquam dei ministros in terris et libertatem ipsorum pro sui nominis gloria tuearis in exterminium infidelium nationum presertim, qui vicini sunt terris tuis, per quos nomen altissimi blasphematur sicut strenuus athleta domini temporis oportunitate captata prompta magnanimitate consurgens pro dila(ta)cione catholice fidei uelut sollicitus operator et peruigil elaboreres, te ipsum per grauitatem morum et sobrietatis modestiam sic honorum operum subiectis tibi populis exemplum exhibeas, quod ipsos reddas acceptabiles domino eorundem operum sectatores. Hec autem in te fili beniuolentia sincera perquirimus et ad hec te pii patris more intentis affectibus exhortamur ut preter multifarias laudes quas tua nobilitas ex premissorum obseruatione commendabili consequetur, ille cui nunquam sine remuneratione seruitur adaugeat in benedictionibus dies tuos et post presentatis mortalitis excursum, tibi coronam inmarcessibilis glorie largiatur. Preterea negocio pro quo prelati et clerus ac nonnulli nobiles Polonie uenerabilem fratrem nostrum G. episcopum Wladislaiensem exhibitorem presentium ad sedem apostolicam destinarunt diligenter inspecto post deliberationem, quam super illo habuimus diligentem circa ipsius expeditionem quantum cum deo potuimus uotis condecendimus eorundem prout in litteris apostolicis Archiepiscopo et suffraganeis eisdem directis poteris intueri.

ibid. fol. 139 v—140.

III.

20. sierpnia 1319. Ven. fratribus Archiepiscopo Gneznensi eisque suffraganeis.

Veniens ad presenciam nostram Ven.. noster Gerwardus episcopus Waldislauiensis nuncius uester, quasdam ex parte uestra nobis litteras presentauit, quibus paterna benignitate receptis ipsarumque tenore diligenter inspecto, demum post deliberationem super hiis, que dicte littere continebant, dictusque uoluit Episcopus proponere coram uobis, habitam diligenter super illis quantum cum deo potuimus condescendimus notis uestris, sicut in litteris apostolicis uobis directis per dictum episcopum presentandis videbitis contineri.

ibid. fol. 140.

